BIBLIOTEKARZ PODLASKI
3/2021 (LII)
<https://doi.org/10.36770/bp.626>
ISSN 1640-7806 (print) ISSN 2544-8900 (online)
www.bibliotekarzpodlaski.pl

Piotr Przytuła*

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Polska /
/ University of Warmia and Mazury in Olsztyn, Poland

ORCID 0000-0003-4234-1076

Krytycznie o gatunku - Lema i Dukaja poglądy na fantastykę naukową

Critically about the genre – Lem’s and Dukaj’s views on science fiction

Abstract: In the essay *Science fiction: a hopeless case – with exceptions*, Stanisław Lem spoke negatively about science fiction (but also about its authors and fans), proving its secondary nature and entanglement in market laws, pointing out the lack of reliable criticism from outside the fandom and flattering the tastes of recipients who only seek entertainment in literature. The author of *Solaris* included *science fiction* in the “lower kingdom” of literature, contrasting it with *mainstream* (“upper kingdom”). Thus, he symbolically strengthened the division into the fantastic “ghetto” and mainstream literature.

Jacek Dukaj also spoke about *science fiction* in a slightly less categorical tone. In the essay *Krajobraz po zwycięstwie, czyli polska fantastyka AD 2006 [Landscape after victory, or Polish fantasy AD 2006]*, the author of *Ice* noticed similar problems that Lem had seen in the past (lack of external criticism, lack of ambition, stagnation and reluctance of SF writers to go beyond plot and language patterns, flattering fashions

* Piotr Przytuła – dr; asystent w Katedrze Literatury Polskiej Instytutu Literaturoznawstwa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie; autor m.in. artykułu: *Poza granice języka – innowacje językowe w prozie Jacka Dukaja (rodzaje i funkcje)* (2020).

and treating *science fiction* prose only as entertainment literature); however, unlike Lem, he seemed to be interested in the fate of his environment and proposed specific solutions that could raise the rank of *science fiction*.

Keywords: Stanisław Lem, Jacek Dukaj, science fiction, essay.

Wstęp

W pamiętnym i gorzkim dla fandomu fantastycznego eseju, który już samym tytułem wyrażał stosunek Stanisława Lema do fantastyki naukowej (*Science fiction: beznadziejny przypadek – z wyjątkami*¹), autor *Solaris* nie pozostawił suchej nitki na środowisku twórców i odbiorców tego rodzaju pisarstwa. Strącił twórczość fantastycznonaukową do „dolnego królestwa”² literatury wtórnej, produkowanej taśmowo, zapatrzonej jedynie w kryteria rynkowe i schlebającej najniższemu gustowi. Umacniając mury fantastycznego „getta”, przeciwstawił ją *mainstreamowi* („królestwu górnemu”³), przestrzeni „normalnej literatury”, wzniosłych celów artystycznych oraz obiektywnej krytyki literackiej, zawartej w prestiżowych i wpływowych czasopismach.

Przekonanie o tym, że poglądy Lema na literaturę fantastycznonaukową, traktowaną jako zjawisko artystyczne i społeczne, są nacechowane jednoznacznie pejoratywnie, nie jest jednak do końca słuszne. Celem niniejszej pracy jest zatem nie tylko próba równomiernego oświetlenia kwestii postrzegania fantastyki naukowej przez naszego naczelnego futurologa, ale również skonfrontowanie refleksji Lema z poglądami Jacka Dukaja, który, czy mu się to podoba, czy nie, okrzyknięty został godnym kontynuatorem tradycji Lemowskich, jedynym sukcesorem autora *Solaris*, a nawet tym, który zdolny jest go wręcz symbolicznie uśmiercić⁴.

¹ S. Lem, *Science fiction: beznadziejny przypadek – z wyjątkami*, przeł. A. i A. Klubowie, [w:] tegoż, *Mój pogląd na literaturę. Rozprawy i szkice. Dzieła. Tom XXI*, Warszawa 2009, s. 127-164.

² Tamże, s. 121.

³ Tamże.

⁴ Por. R. Ostaszewski, *Dukaj Lemobójca (Recenzja „Innych Pieśni” Jacka Dukaja)*, [w:] tegoż, *Etapy*, Olsztyn 2008, s. 174.

Ufam, że takie zestawienie pozwoli wskazać zarówno punkty styczne, jak i rozbieżności w przebiegu dróg artystycznych obu autorów. Obaj znaleźli w eseju sposób na uwolnienie się od gatunkowych dystynkcji. Dla obu konwencja *science fiction* okazała się zbyt ciasna, by pomieścić śmiałe i ambitne zamiary artystyczne. I, w końcu, obaj dostrzegli największe problemy dotyczące środowisko twórców i fanów fantastyki, inaczej jednak widząc możliwości zreformowania gatunku i różnie ustosunkowując się do miejsca swojego „literackiego pochodzenia”.

Lem i „dolne królestwo” fantastyki naukowej

We wspomnianym wcześniej eseju, będącym w gruncie rzeczy rozwinięciem i wyostreniem tez zawartych w *Socjologii science fiction* z pierwszego tomu *Fantastyki i futurologii*, Lem wyróżnia następujące kwestie mające świadczyć o podrzędności fantastyki naukowej: 1) jednorazowy charakter dzieł SF, związany z ich masową produkcją i, co za tym idzie, ściśle podleganie prawom ekonomii, zgodnie z którymi sukces mierzony jest liczbą sprzedanych egzemplarzy; 2) całkowita zależność pisarzy od wydawców, którzy mają decydujący głos w zakresie ostatecznego kształtu dzieła (w mainstreamie autonomia dzieła jest świętością); 3) dwoista natura aspiracji oraz sposobów kreowania wizerunku artystycznego twórców wywodzących się ze środowiska fantastyki, skomentowana przez Lema w następujący sposób:

Najlepsze powieści chcą się przedostać w obszar literatury wysokiej – co się im w 99,9 procent wszystkich przypadków nie udaje. Najlepsi autorzy w swoich zachowaniach wydają się schizofreniczni: chcą – i zarazem nie chcą – przynależeć do królestwa SF. Bardzo im zależy na nagrodach, którymi dysponuje getto *science fiction*. Zarazem jednak chcieliby publikować swoje utwory u wydawców, których oficyny nie są wydawnictwami tylko dla SF. (Żeby po okładkach ich książek nie można było poznać, że to jednak literatura fantastycznonaukowa). Z jednej strony czują się związani z fandomem, piszą dla fanzinów, odpowiadają na ich pytania, biorą udział w spotkaniach SF, a z drugiej strony starają się publicznie podkreślać, że oni właściwie nie uprawiają SF, że pisaliby o wiele lepsze i bardziej sproblematyzowane książki, gdyby tylko nie było tego nieustannego nacisku ze

strony wydawców i magazynów SF, i że zastanawiają się nad przeprowadzką do literatury *manstream*⁵.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że szczególnie użyteczne dla Lema, jeśli chodzi o krytykę zjawiska *science fiction*, stały się metafory dotyczące pochodzenia/urodzenia, dwukondygnacyjności świata literatury oraz, najbardziej chyba dosadna i sugestywna, metafora domu publicznego. Autor *Wysokiego zamku* podaje jasną instrukcję odróżniania autorów górnego i dolnego królestwa, przy czym „akt gatunkowej klasyfikacji to tyle, co wyrok skazujący, *a priori* wydany”⁶. „Urodzenie” determinuje więc przynależność do jednego z wyżej wymienionych paradygmatów. Co więcej, autor pochodzący z górnego królestwa, chociażby zbłądził na terytoria fantastyki naukowej, będzie traktowany jako ten, który świadomie realizuje swoje zamierzenie twórcze, poszukuje nowych form wyrazu lub spełnia swój kaprys. W przypadku autora *science fiction* wejście do *mainstreamu* jest niemożliwe. Lem znajduje dla opisywanej przez siebie sytuacji dość obrazowe porównanie:

Czyli jest trochę tak, jak z wynikami obławy policyjnej w burdelu: anonimowych, zwykłych gości uważa się za klientów prostytutek, ale księżę czy polityk może bronić swojej tam obecności wymówką, iż zszedł w te najniższe regiony życia społecznego, gdyż łaknął egzotyki i naszła go ochota na tego rodzaju wycieczkę. Takie postacie, mówiąc krótko, przebywałyby w kraju zarazy jako ekstrawagancy intruzi, albo nawet jako żądni wiedzy badacze⁷.

Lem zdaje się rozsmakowywać w tej chwytliwej metaforze, przekonuje, że SF „[p]ochodzi z burdelu, a miałoby ochotę wdrzeć się na salony”⁸, oraz że fantastyka naukowa:

[...] jest wprawdzie dziwką, ale bardzo wstydliwą, więcej nawet: ona jest dziwką o rysach nieomal anielskich. Ona się prostytutuje, ale jak Sonia Marmieladowa

⁵ S. Lem, dz. cyt., s. 136-137.

⁶ Tenże, *Socjologia science fiction*, [w:] tegoż, *Fantastyka i futurologia, t. 1. Dzieła. Tom XXIII*, Warszawa 2009, s. 332.

⁷ S. Lem, *Science fiction: beznadziejny...*, s. 130.

⁸ Tamże, s. 137.

Dostojewskiego: z uczuciem niesmaku, z odrazą, wbrew jej własnym marzeniom i nadziejom. Jest z tego powodu często bardzo zakłamana, to prawda... Chce być uważana za kogoś innego, niż naprawdę jest. Ustawicznie sama siebie oszukuje. Wciąż próbuje przebierać się w nowe szaty⁹.

Mimo iż z przytoczonych fragmentów przebija jednoznaczny pogląd Lema na temat fantastyki naukowej, pisarz daleki jest od stwierdzeń, że próżno szukać w niej tekstów wartościowych. Uważał jednak, że są one w zdecydowanej mniejszości. Właśnie w tym zachwianiu proporcji należy upatrywać przyczyny podrzędnego miejsca *science fiction*, traktowanej (przez krytyków) w kategoriach literatury schematycznej, pozbawionej walorów artystycznych, którą zajmować się nie warto.

Długotrwałe upośledzenie fantastyki naukowej zarówno w hierarchii twórczości literackiej, jak i w refleksji literaturoznawczej, wynikało z dość niefortunnego utożsamiania całego tego gatunku z jego najprostszymi formami, to znaczy z groszowymi produkcjami wczesnego okresu rozwoju kultury masowej. Do takiego utożsamienia walenie przyczynił się fakt, że samo wyodrębnienie się s-f jako samodzielnego genre'u literackiego oraz powstanie grupy jego odbiorców jako świadomej siebie wspólnoty – nastąpiły właśnie w tej „niskiej” sferze¹⁰.

Uwikłanie rodzącego się gatunku i grupy jego wiernych wyznawców w tego typu sieć zależności sprzyjało nasileniu się opinii o charakterze mocno wartościującym wobec fantastyki naukowej, czego desygnatem stało się określenie „getto” fantastyki.

To natomiast, co w eseju Lema wydaje się być obroną pisarzy fantastów, zawiera się w stwierdzeniach o nieuchronności i konieczności poddania się maszynie dziejów i wprawionym przez nią w ruch przemianom społeczno-kulturowym. Podział na *mainstream* i fantastyczne „getto” nie istniał przecież od zawsze i wypada wiązać go z działalnością Hugo Gernsbacka, który w czerwcu 1929 roku wydał pierwszy numer swojego czasopisma „Science Wonder

⁹ Tamże, s. 136.

¹⁰ P. Majewski, *Błędni rycerze umysłu. O pisarstwie Jacka Dukaja*, [w:] *Ćwiczenia z rozpaczy. Pesymizm w prozie polskiej po 1985 roku*, red. J. Jarzębski i J. Momro, Kraków 2011, s. 488.

Piotr Przytuła, *Krytycznie o gatunku – Lema i Dukaja poglądy na fantastykę naukową*

Stories”, definiując podstawy gatunkowe współczesnej fantastyki naukowej¹¹. Lem ową nieuchronność ilustruje następującym przykładem:

W czasach H. G. Wellsa nie strzeżono granic między królestwami literatury aż tak pilnie. Oba regiony raczej się wzajemnie przenikały i przechodziły stopniowo jeden w drugi. Wells był wówczas po prostu angielskim pisarzem, a ci, którzy cenili jego prozę, znali nierzadko oba jej skrzydła – tak realistyczne, jak i fantastyczne. Dopiero później opadła żelazna kurtyna, rozdzielając oba gatunki literatury [...]. Ta kurtyna, ten strop betonowy (by pozostać przy modelu dwukondygnacyjnej budowli) powstał stopniowo, a nieprzepuszczalną, hermetycznie zamkniętą przegrodą stał się dopiero w latach dwudziestych, co daje się jeszcze poznać po tym, że dzieła Ęapka zaliczane były jeszcze do literatury wyższego piętra, natomiast podobnie uposażone utwory piszącego jakieś dziesięć lat później Stapledona już za takie nie zostały uznane. Tak więc klasyfikacyjna przynależność poszczególnych autorów nie jest wyłącznie ich i tylko ich zasługą, albowiem są oni, w całej swej twórczości, w konieczny sposób podporządkowani wyższym regułom taksonomicznym, które podlegają historycznemu rozwojowi i nie znają od nich żadnych wyjątków¹².

Esej Lema wywołał wiele emocji w środowisku twórców i miłośników fantastyki, a echa zawartych w nim wypowiedzi wybrzmiały również w rozmowie Macieja Parowskiego z – „Pierwszym lemologiem Rzeczypospolitej”¹³ – Jerzym Jarzębskim. Redaktor czasopisma „Fantastyka” (później „Nowa Fantastyka”) wyraził żal z powodu niesprawiedliwej oceny, jaką Lem wystawił rodzimym pisarzom SF:

Mam do Lema pretensję, że nie zechciał usynowić polskich fantastów [...]. To przedfreudowski, antyczny dramat. W [...] *Science fiction: beznadziejny przypa-*

¹¹ Działalność Gernsbacka ustanawiała jednak nie tylko wewnętrzny kodeks zgromadzonego wokół jego osoby środowiska literackiego. Skonstruowany przez niego konglomerat uwikłał ówczesną *science fiction* w sieć zależności gospodarczych, które przyczyniły się do dalszej degradacji gatunku. „Po przeniesieniu się centrum świata fantastycznego do Ameryki w latach dwudziestych XX wieku dalsza ewolucja gatunku przebiegała wedle wymogów rynku, a nie kwestii artystycznych. Pisarze musieli tworzyć taką SF jaka się sprzedawała i zyskali opinię ostatnich literatów”, D. Oramus, *O pomieszaniu gatunków. Science fiction a postmodernizm*, Warszawa 2010, s. 24.

¹² S. Lem, *Science fiction: beznadziejny...*, s. 130.

¹³ W. Orlński, *Co to są sepulki? Wszystko o Lemie*, Kraków 2007, s. 113.

dek – z wyjątkami [...] Lem zacierzwia się i zwyczajnie błędzi. Nie dostrzega, jak swym istnieniem zmienił w Polsce autorskie i wydawnicze standardy gatunku. Na przykład Wydawnictwo Literackie, które dopiero ukończyło *Dzieła Zebrane*, ale podchodziło do całości dorobku Lema trzykrotnie i wiele zdążyło go wydać – nie jest przecież taką szmacianą oficyną, jakie Lem w szkicu dla Niemców przedstawia. W Polsce zajmują się tą literaturą również inne poważne wydawnictwa oraz pisma, badają ją uniwersytety, ukazują się i są opracowywane kolejne prace krytyczne i leksykony... a Lem powtarza swoje¹⁴.

Odpowiadając Parowskiemu, Jarzębski wśród przyczyn takiego obrotu spraw wskazuje przede wszystkim ogrom książek fantastycznonaukowych, z którymi musiał zapoznać się Lem. Tymczasem, jak przypomina literaturoznawca, „kiedy się czyta *science fiction* w dużej dawce (a to Lem robił pisząc *Fantastykę i futurologię*) szybko uderza jej powtarzalność, podległość niezbyt wyrafinowanym konwencjom”¹⁵. Badacz wspomina również o ambicjach i lękach autora *Solaris*: „A mierzył przecież wysoko! Stąd ten może obsesyjny lęk przed losem pisarza z getta i ostentacyjne odcinanie się od fantastyki jako pewnej organizacji – pisarzy wydawców, miłośników”¹⁶.

Współcześnie sytuacja uległa zmianie. Refleksja akademicka na temat fantastyki naukowej, ale też całej kultury popularnej, ugruntowała swoją pozycję na uniwersytetach. Rozmyły się linie demarkacyjne między literaturą artystyczną i popularną, a wartościujący paradygmat w badaniach tej drugiej wydaje się echem przeszłości. Strefy „wysoka” i „niska” przenikają się wzajemnie, względem siebie się określają, a ich relacja to raczej symbioza niż pasożytnictwo. Można mieć też wrażenie, że dla coraz większej liczby badaczy staje się jasne, że – jak pisał Antoni Smuszkiewicz – „nie należy wartościować gatunków literackich, odmian czy typów literatury, ale konkretne utwory. W każdym obszarze, w każdym gatunku czy odmianie można spotkać zarówno arcydzieła, jak i kicze”¹⁷.

¹⁴ M. Parowski, *O Lemie z jego prorokiem. Rozmowa z profesorem Jerzym Jarzębskim*, [w:] tegoż, *Małpy Pana Boga. Słowa. Szkice i rozmowy o wyobraźni i rzeczywistości. Polemiki*, Warszawa 2011, s. 28.

¹⁵ M. Parowski, dz. cyt., s. 29.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ M. Parowski, *Cały czas w Zaczarowanej grze. Rozmowa z profesorem Antonim Smuszkiewiczem, dziekanem Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*, [w:] tegoż, *Małpy Pana Boga...*, s. 18.

Jacek Dukaj w polu literackim *science fiction*

Debiuty literackie Stanisława Lema i Jacka Dukaja dzieli niespełna czterdzieści lat. Opublikowana w 1990 roku na łamach „Fantastyki” *Złota Galera* ukazała się więc trzy lata po ukazaniu się w Polsce *Fiaska*, będącego *de facto* końcem beletrystycznej działalności Lema. Z punktu widzenia przemian historycznych, ustrojowych, gospodarczych i społecznych trudno mówić o jakichkolwiek zbieżnościach losów twórczych obu fantastów. Podobieństwa zaznaczają się głównie w obszarze wizji artystycznej i ambicji pisarzy (nieustających próbach uwznioślenia gatunku).

Kariera pisarska krakowskiego autora zaprzecza kategorycznym stwierdzeniom Lema o przypieczętowanym losie pisarzy fantastów wywodzących się z „getta”. Otrzymane przez Dukaję prestiżowe (wywodzące się nie tylko z fandomu) nagrody literackie¹⁸, zainteresowanie jego twórczością wśród najważniejszych polskich krytyków oraz badaczy akademickich¹⁹, w końcu wydawanie książek pod szyldem jednego z najważniejszych polskich wydawnictw²⁰, to tylko niektóre (poza oczywistymi walorami artystycznymi prozy Dukaję) z argumentów na potwierdzenie tezy, iż autor *Lodu* już dawno przestał być znany jedynie wśród miłośników literatury *science fiction*, zdobywając mocną pozycję na literackich „salonach” głównego nurtu. Nie jest on oczywiście przypadkiem odosobnionym²¹ – wyzwalanie się co zdolniejszych autorów

¹⁸ Oprócz nagród przyznawanych w dziedzinie literatury fantastycznej (Jacek Dukaj jest sześciokrotnym zdobywcą Nagrody im. Janusza A. Zajdla, pięciokrotnym laureatem Nagrody Literackiej im. Jerzego Żuławskiego, trzy razy otrzymał Ślaskę” oraz raz „Sfinksa”), autorowi *Katedry* przyznano w 2008 roku Nagrodę Kościelskich, a rok później zbiór laurów uzupełniła Europejska Nagroda Literacka oraz nominacja do Nagrody Literackiej Nike za powieść *Lód*. Powieść ta została zresztą wybrana książką XX-lecia w plebiscycie tygodnika „Polityka”.

¹⁹ Zob. P. Czapliński, *Resztki nowoczesności. Dwa studia o literaturze i życiu*, Kraków 2011; P. Czapliński, *Poruszona mapa. Wyobrażenia geograficzno-kulturowa polskiej literatury przełomu XX i XXI wieku*, Kraków 2016; J. Jarzębski, *Fantastyka i pesymizm*, [w:] *Ćwiczenia z rozpacz*, s. 99-120.

²⁰ Chodzi oczywiście o Wydawnictwo Literackie, z którym Jacek Dukaj związał się w 2002 roku, gdy oficyna wydała jego *Extensę*. Krzysztof Uniłowski upatrywał w tym fakcie symbolicznego przekroczenia przez Dukaję murów „getta” fantastyki. Por. K. Uniłowski, *Lord Dukaj albo fantasta wobec mainstreamu*, [w:] *20 lat literatury polskiej 1989–2009. Cz. 2: Życie literackie po roku 1989*, red. D. Nowacki, K. Uniłowski, Katowice 2014, s. 258.

²¹ Równie znamienitymi przykładami *mainstreamowej* wolty mogą być Łukasz Orbitowski i Szczepan Twardoch. Podobnie jak Dukaj, wywodzą się ze środowiska fantastyki, wydawani są (lub byli) przez Wydawnictwo Literackie oraz są laureatami prestiżowych polskich nagród w dziedzinie literatury.

z „getta” fantastyki staje się powoli widoczną prawidłowością rodzimego pola literackiego – należy jednak zaznaczyć, że jako jedyny z grona „uciekinie-rów”, fantastycznych korzeni nigdy się nie wyrwał, podkreślając z dumą swoje artystyczne pochodzenie:

SF to moja ziemia ojczysta, tu się urodziłem, mówiąc metaforycznie, więc tak jak wyemigrowawszy na drugi koniec świata, pozostanę Polakiem (choćby mi tatuowali na czole inne paszporty), tak samo nie wyrwę sobie z głowy, z wyobraźni *science fiction*. Takie są moje pierwsze skojarzenia, taki język najnaturalniejszy, taka estetyka najmiłsza²².

Właśnie ze względu na tę odśrodkową perspektywę w swoich ocenach fantastyki naukowej autor *Katedry* zachowuje większą powściągliwość, posługując się bardziej wyważonymi niż Lem sądami²³. Łagodniejszy ton nie oznacza jednak diametralnej zmiany konkluzji. Wśród szeroko dyskutowanych tekstów, które umożliwiły Dukajowi zajęcie pozycji autora konsekrowanego²⁴ w polu literackim²⁵ i wyroczni w sprawach literatury fantastycznej, ale też niekiedy (tak, jak w przypadku Lema) naraziły go na oburzenie krytykowanych autorów, wskazać należy między innymi *Filozofię fantasy*²⁶, piętnującą pisarskie błędy kolegów i koleżanek po piórze w zakresie logiki wywodu i praw świata

²² *Moc generowania sensów*, z Jackiem Dukajem rozmawiali redaktorzy „Esensji”, 20.12.2010, <http://esensja.pl/książka/wywiady/tekst.html?id=10943&strona=1#strony> [dostęp: 20.06.2021].

²³ Choć i Dukajowi zdarzyło się nawiązać do retoryki Lema, czego przykładem jest metafora wykorzystana w powieści *Science fiction*: „Na salonach różnica między »pisarzem« a »pisarzem SF« odpowiada różnicy między »aktorem« a »aktorem porno«”, J. Dukaj, *Science fiction*, [w:] *Science fiction*, Warszawa 2011, s. 600.

²⁴ Status autora konsekrowanego oznacza zajęcie uprzywilejowanej („uświęconej”) pozycji w polu literackim, rozumiane jako uzyskanie dominacji (autonomii i kapitału symbolicznego), pozwalającej na formułowanie ocen zjawisk w tym polu i narzucanie mu sposobu definiowania. Zob. K. Kaczor, *Z „getta” do mainstreamu. Pole literackie fantasy*, Kraków 2017.

²⁵ Wprowadzony przez Pierre’a Bourdieu w *Regułach sztuki* termin, traktujący świat literacki jako byt hierarchiczny i sieć złożonych relacji pomiędzy występującymi w nim podmiotami. „Pojęcie to jest użyteczne, gdyż każe myśleć o świecie społecznym w realistycznych terminach relacji, a nie substancjalnych, odizolowanych bytów, takich jak osoby ludzkie (pisarze, artyści, krytycy), czy konkretne instytucje, lub organizacje (galerie, wydawnictwa, ministerstwa itd.)”, T. Warczok, *Dominacja i przekład. Struktura tłumaczeń jako struktura władzy w światowym i polskim systemie literackim*, [w:] *Literatura polska po 1989 roku w świetle teorii Pierre’a Bourdieu. Podręcznik*, red. G. Jankowicz, P. Marecki, M. Sowiński, Kraków 2015, s. 16-17.

²⁶ J. Dukaj, *Filozofia fantasy*, „Nowa Fantastyka” 1997, nr 8.

przedstawionego. Innym ważnym tekstem jest skierowane do krytyków zestawienie *10 sposobów na zgnojenie książki*²⁷. Adresowanym nie tylko do środowiska twórców i miłośników fantastyki, tekstem-manifestem Jacka Dukaja, wyrażającym jego tęsknotę za literaturą epicką, rozlaną na setkach stron, jest wydrukowany w „Gazecie Wyborczej” *Lament miłośnika cegieł*²⁸. Natomiast w 2019 roku Dukajowe eseje (zarówno nowe, jak i rozproszone wcześniej po różnych mediach) przybrały formę publikacji zwartej, opatrzonej tytułem *Po piśmie*²⁹. Oprócz tytułowego tekstu, dotyczącego kresu „myślunku”³⁰ pisma i wkroczenia w erę postpiśmiennych „przeżywaczy”, zbiór uzupełniają: *Sztuka w czasach sztucznej inteligencji* (o często nieuświadamianej przez nas roli, jaką odgrywają algorytmy i programy w procesie twórczym), *Szczęśliwi uprawiacze nudy* (o zmieniającym się sposobie myślenia o pracy, edukacji i czasie wolnym), czy *Żyj mnie* – poświęcony zmysłowej recepcji literatury i metodom transferu przeżyć.

Jednak w kontekście podjętych wyżej rozważań najważniejszymi tekstami krytycznymi autora *Linii oporu* będą artykuły dotyczące bezpośrednio stanu polskiej literatury fantastycznej. Pierwszy, *Polska fantastyka po Lemie*³¹, zawiera syntetyczne ujęcie zmieniających się historycznie trendów i ról, jakie spełniała w społeczeństwie fantastyka naukowa. Poczynając od fantastyki socjologicznej, rozprawiającej się z systemem komunistycznym za pomocą sytemu alegorii i metafor (po mistrzowsku wykorzystywanego przez Janusza A. Zajdla i Edmunda Wnuka-Lipińskiego), Dukaj przechodzi do *political fiction* (wyrosłej na problemach transformacji ustrojowej po 1989 roku), aby rozprawić się z kłopotliwym terminem, jakim dla autora jest „fantastyka

²⁷ Tenże, *10 sposobów na zgnojenie książki*, „Fantom” 2001, nr 9.

²⁸ Tenże, *Lament miłośnika cegieł*, „Gazeta Wyborcza” 2005, nr 263.

²⁹ Najnowszy zbiór esejów Jacka Dukaja omawiam jedynie skrótowo, mając świadomość, że wymaga on osobnej analizy, ale również z tego względu, że prezentowane w nim zagadnienia nie dotykają bezpośrednio problemu poruszanego w niniejszym tekście.

³⁰ W ujęciu Jacka Dukaja „myślunek” to „charakterystyczny zbiór nawyków i zdolności [...] Każdy myślunek wprost oraz poprzez związane z nim technologie (bądź ich brak) wpływa lub wręcz determinuje kształt społeczeństwa, kultury, porządku ekonomicznego, politycznego, aż do moralności, estetyki i najintymniejszych doświadczeń człowieka. [...] Nie jest »umysłowością«, nie jest »światopoglądem«. Poprzedza je i warunkuje”, J. Dukaj, *Po piśmie*, [w:] tegoż, *Po piśmie*, Kraków 2019, s. 186-188.

³¹ Tenże, *Polska fantastyka po Lemie*, „Dekada Literacka” 2002, nr 1-2.

rozrywkowa”. Litanię trendów i podgatunków fantastyki naukowej (z których każdy opatrzony został listą nazwisk pisarzy hołdujących poszczególnym konwencjom) kończy wzmianka o krótkotrwałej karierze fantastyki religijnej, do której i sam Dukaj, z powodu teologicznego zabarwienia swoich najwcześniejszych dokonań, był niekiedy zaliczany.

Warto zwrócić uwagę, że omawiany artykuł pozbawiony był raczej ostrza krytycznego, stanowiąc bardziej próbę systematyki i uporządkowania przemian gatunku w Polsce doby transformacji ustrojowej, ale również zajrzenia w jej przyszłość i wskazania możliwych ścieżek rozwoju SF, przytłoczonej komercyjnym i ilościowym sukcesem *fantasy*. Ponadto Dukaj podejmuje w nim temat Lemowego „cienia”, który padając na rodzime środowisko literackie, paraliżuje autorów w ich działaniach twórczych:

Wpływ ten, owszem, jest: negatywny. Tzn. widać go nie w kontynuacjach, naśladownictwach (bo i jak tu naśladować Lema?), ale w prawie zupełnym braku klasycznej SF spekulatywnej, opartej na naukach ścisłych i futurologii, tzw. „hard SF”. Cień mistrza jest długi i głęboki, nic nowego w nim nie wyrośnie³².

Zdecydowanie negatywną ocenę zjawisk dotyczących fantastykę naukową zawarł natomiast Dukaj w tekście *Krajobraz po zwycięstwie, czyli polska fantastyka AD 2006*³³, stanowiącym gorzki rozrachunek z rynkiem wydawniczym fantastyki w Polsce. Jak zauważa Katarzyna Kaczor:

Publikacją swojego eseju autor *Lodu* potwierdzał przejęcie zajmowanej dotąd przez Andrzeja Sapkowskiego pozycji dysponenta ocen zjawisk literackich i sytuacji w polskim polu fantastyki. Analogicznie do autora *Wiedźmina*, który trzydzieści lat wcześniej sformułował krytyczną ocenę twórczości kolegów po piórze, Dukaj wskazał na: brak rozwoju ich warsztatu literackiego i eksploataowanie starych pomysłów, zanik krytyki oraz wydawców niemających wizji i wydających „co

³² Tenże, *Polska fantastyka po Lemie*, s. 48.

³³ Tenże, *Krajobraz po zwycięstwie, czyli polska fantastyka AD 2006*, „Nowa Fantastyka” 2007, nr 1. Na potrzeby niniejszego tekstu korzystam jednak z internetowej wersji artykułu, dostępnej na stronie autorskiej Jacka Dukaja, <https://web.archive.org/web/20071216060042/http://dukaj.pl/czytelnia/publicystyka/KrajobrazPoZwyciestwie/CzyliPolskaFantastykaAD2006> [dostęp: 18.06.2021].

im autor przyniesie”, z pominięciem służącej tekstowi rzetelnej redakcji i korekty; efektem czego było powstawanie produktów o niskiej jakości³⁴.

Jak dodaje badaczka, mimo dyskusji, jaką wywołał tekst Dukaja, nie wpłynął on znacząco na fandom (a już z pewnością nie bardziej niż podobne próby Sapkowskiego), zwiększając dystans między autorem *Lodu* a innymi fantastami. W ten sposób *Krajobraz po zwycięstwie* stał się „ostatnią wypowiedzią Jacka Dukaja w polskim dyskursie *fantasy* i ostatnią spośród podejmowanych przez niego prób wywarcia wpływu na funkcjonowanie jej pola”³⁵.

Trzymając się jednak zawartości tekstu, tak, jak w poprzednio omawianym eseju, Dukaj wychodzi od konkretnego, przedstawiając diagnozę ilościową polskiego rynku książki fantastycznej. Kolejno dokumentuje roszady na planszy oficyn wydawniczych (hegemonia Fabryki Słów), sytuację czasopism branżowych, które, według autora, już dawno przestały pełnić rolę inkubatorów ruchu fantastycznego w kraju, oraz ekspansję Internetu, do którego całe fantastyczne życie literackie się przeniosło.

Dalej następuje analiza jakościowa – autorów, języka i gatunków polskiej fantastyki. Mimo dystansu czasowego, jaki dzieli teksty Lema i Dukaja, refleksje pisarzy (i piętnowane w nich słabości fantastyki naukowej) są niemal tożsame i ogniskują się wokół następujących problemów: 1) braku niezależnej i zewnętrznej wobec fandomu krytyki „pozafanowskiej” (przy czym nie chodzi Dukajowi o krytykę akademicką), co, w nieco przejawionej wizji autora *Wrońca*, doprowadziło do sytuacji, w której „normalnym tonem recenzji z fantastyki (zwłaszcza polskiej) stał się młodzieńczy entuzjazm”, a „każda normalna recenzja, pisana spoza tej mentalności i stosująca (obok gatunkowych) powszechnie kryteria literackie, powoduje szok”³⁶; 2) stagnacja, brak ambicji oraz przekonanie samych twórców o wyłącznie rozrywkowym charakterze fantastyki naukowej, jak również przeświadczenie, iż owego *status quo* zmieniać nie warto i nie należy. Bolączkę wtórności, schematyczności, jałowości i utowarowienia polskiej fantastyki Dukaj komentuje w nieco biblijny sposób:

³⁴ K. Kaczor, dz. cyt., 161-162.

³⁵ Tenże, dz. cyt., s. 165.

³⁶ J. Dukaj, *Krajobraz po zwycięstwie...*, dz. cyt.

Albowiem przekleństwem fantastyki (podobnie jak kryminału, romansu, thrillera) jest coś zgoła przeciwnego: „zapętlenie” autorów, radosne ich dreptanie w miejscu: żadnej ewolucji, żadnego rozwoju, ambicji – tylko ente tomy cykli, przygód tego samego maga, detektywa czy szpiega, albo kopie kopii kopii schematów fabularnych. Autor nie ściga się z sobą, nie próbuje przekroczyć swojej wyobraźni, popchnąć gatunek i w ogóle literaturę do przodu, dać czytelnikom coś, czego się nie spodziewali i spodziewać nie mogli, „nawrócić” ich na siebie. Celem jest zadowolenie konsumentów literatury takich, jacy są³⁷.

3) niekorzystanie twórców fantastyki z możliwości oferowanych przez polszczyznę, językowa przeciętność, brak eksperymentowania i zabawy tworzywem słownym na rzecz chłodnej poprawności, „jakby dziś pisały już prostackie procesory językowe, nie ludzie”. Również w tych diagnozach Dukaj wydaje się być blisko intuicji Lema, który także był zwolennikiem podniesienia progu wejścia do świata fantastyki naukowej przez język:

Właściwe podwyższenie poziomu językowej nieprzystępności tekstu zawsze w SF popłaca [...] Lecz autorzy nie mogą sobie tu na zbyt wiele pozwalać, ponieważ umysłowe wygodnictwo czytelników SF jest im przeszkodą w rozwijaniu pomysłowości oryginalnej – także lingwistycznie. [...] utwory są odrzucane przez wydawców często właśnie za wyszukane sposoby narracji, za perfidię językową: obraz typowego czytelnika SF, jakim się posługują wydawcy, jest zaiste jedną obelgą, ponieważ ci bezapelacyjni władcy państwa SF mają miłośników jej za prymitywnych półgłówków, którym żadnych trudniejszych problemów (nie tylko językowych oczywiście) stawiać nie wolno³⁸.

Powinowactw obu tekstów (Lema i Dukaja) można znaleźć więcej. Warto choćby przypomnieć o tym, że tak jak Lem nadzieję dla gatunku pokładał w mistycznych tekstach Philipa K. Dicka³⁹, tak również autor *Katedry* wskazał jako wyjątek osobę i twórczość Marka S. Huberatha. Najważniejszą

³⁷ Tamże.

³⁸ S. Lem, *Fantastyka i futurologia*, s. 36.

³⁹ Lem podziwiał za umiejętność przechodzenie od kiczu do transcendencji, albo, inaczej, za to, że autorowi *Ubika* „udaje się wewnątrz jarmarcznej budy przeistoczyć we wnętrze świątyni”, S. Lem, *Science fiction: beznadziejny...*, s. 147.

różnicą pomiędzy analizowanymi tekstami wydaje się kwestia dostrzegania przez autorów ewentualnych szans naprawy „sknoconego” gatunku, jakim jest *science fiction*. Lem żadnej instrukcji nie podaje, z dystansem mówi o środowisku, którego los wydaje mu się obojętny. Dukaj natomiast jako (były?) obywatel „dolnego królestwa” fantastyki, wysuwa konkretne postulaty, spośród których priorytetowym jest stworzenie przestrzeni dla rzetelnej krytyki literackiej „otwierającej czytelnikom (i autorom) oczy na inne standardy i konteksty”⁴⁰.

Podsumowanie

Z powyższych analiz wyłania się obraz fantastyki naukowej widzianej z perspektywy pisarzy, dla których konwencja ta stała się nie tylko środkiem wyrazu, ale też, jak widział to Jerzy Jarzębski, czymś na kształt „hipotezotwórczego laboratorium, nieprzezroczystego języka lub rusztowania dla refleksji innego typu, która jest całkiem poważna”⁴¹. Mimo pokąźnego dystansu czasowego, który dzielił teksty Stanisława Lema i Jacka Dukaja, ale też diametralnie różnych warunków (politycznych, gospodarczych i społecznych), w których kiełkowała ich twórczość, wiele zdaje się obu pisarzy łączyć, jeśli chodzi o poglądy na uprawianą przez nich dyscyplinę twórczą. Niemal identycznie identyfikowali najważniejsze problemy fantastyki naukowej, które od lat dwudziestych XX wieku, zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w Polsce (a w naszym kraju dodatkowo mimo transformacji ustrojowej, gospodarczej i kulturalnej), nadal pozostają niezmiennie i sprowadzają się do: uzależnienia twórczości artystycznej od mechanizmów rynkowych, schlebiania gustom czytelników spragnionych jedynie wtórnej rozrywki, braku pisarskiej ambicji w przełamywaniu schematów fabularnych i językowych oraz braku rzetelnej krytyki wywodzącej się spoza środowiska twórców i fanów *science fiction*. Należy jednak wskazać też czynniki różnicujące poglądy autora *Solaris* i twórcy *Katedry*, które uwidaczniają się chociażby w kategoriowości niektórych twierdzeń czy dosadności sądów, ale przede wszystkim w osobistym stosunku

⁴⁰ J. Dukaj, *Krajobraz po zwycięstwie...*, dz. cyt.

⁴¹ M. Parowski, *O Lemie...*, s. 28.

do fandomu. Z oczywistych względów u Dukaja stosunek ten będzie bardziej przychylny, mimo tego, że, jak obwieścili głównonurtowi krytycy, już dawno przekroczył mury „getta”.

Bibliografia

- Czapliński P., *Resztki nowoczesności. Dwa studia o literaturze i życiu*, Kraków 2011.
- Czapliński P., *Poruszona mapa. Wyobrażenia geograficzno-kulturowa polskiej literatury przełomu XX i XXI wieku*, Kraków 2016.
- Dukaj J., *10 sposobów na zgnojenie książki*, „Fantom” 2001, nr 9.
- Dukaj J., *Filozofia fantasy*, „Nowa Fantastyka” 1997, nr 8.
- Dukaj J., *Krajobraz po zwycięstwie, czyli polska fantastyka AD 2006*, „Nowa Fantastyka” 2007, nr 1.
- Dukaj J., *Lament miłośnika cegieł*, „Gazeta Wyborcza” 2005, nr 263.
- Dukaj J., *SF po Lemie*, „Dekada Literacka” 2002, nr 1–2.
- Dukaj J., *Po piśmie*, Kraków 2019.
- Jarzębski J., *Fantastyka i pesymizm*, [w:] *Ćwiczenia z rozpacz. Pesymizm w prozie polskiej po 1985 roku*, red. J. Jarzębski i J. Momro, Kraków 2011.
- Kaczor K., *Z „getta” do mainstreamu. Pole literackie fantasy*, Kraków 2017.
- Lem S., *Mój pogląd na literaturę. Rozprawy i szkice. Dzieła. Tom XXI*, Warszawa 2009.
- Lem S., *Fantastyka i futurologia, t. 1. Dzieła. Tom XXIII*, Warszawa 2009.
- Majewski P., *Błędni rycerze umysłu. O pisarstwie Jacka Dukaja*, [w:] *Ćwiczenia z rozpacz. Pesymizm w prozie polskiej po 1985 roku*, red. J. Jarzębski i J. Momro, Kraków 2011.
- Moc generowania sensów. Rozmowę z Jackiem Dukajem przeprowadzili redaktorzy „Esensji”, „Esensja” 20.12.2010, <http://esensja.pl/ksiazka/wywiady/tekst.html?id=10943&strona=1#strony> [dostęp: 20.06.2021].
- Oramus D., *O pomieszaniu gatunków. Science fiction a postmodernizm*, Warszawa 2010.
- Orliński W., *Co to są sepulki? Wszystko o Lemie*, Kraków 2007.

Piotr Przytuła, *Krytycznie o gatunku – Lema i Dukaja poglądy na fantastykę naukową*

Ostaszewski R., *Etapy*, Olsztyn 2008.

Parowski M., *Mały Pana Boga. Słowa. Szkice i rozmowy o wyobraźni i rzeczywistości. Polemiki*, Warszawa 2011.

Uniłowski K., *Lord Dukaj albo fantasta wobec mainstreamu*, [w:] *20 lat literatury polskiej 1989–2009. Cz. 2: Życie literackie po roku 1989*, red. D. Nowacki, K. Uniłowski, Katowice 2014.

Warczok T., *Dominacja i przekład. Struktura tłumaczeń jako struktura władzy w światowym i polskim systemie literackim*, [w:] *Literatura polska po 1989 roku w świetle teorii Pierre’a Bourdieu. Podręcznik*, red. G. Jankowicz, P. Marecki, M. Sowiński, Kraków 2015.